

Życie w „Słowackim” Częstochowskie

ENGLISH THROUGH ART

Piękny początek nowej tradycji I LO

Profesorki uczące języka angielskiego w liceum "Słowackiego" tak bardzo spełniają się w wykonywanej pracy, uwielbiają język angielski, że nie wystarczyło im tylko przekazywanie wiedzy nam- uczniom. Nasi belfrowie potrzebowali czegoś zupełnie nowego, co przelamie monotonię i przede wszystkim pokaże język królowej Elżbiety II z zupełnie innej strony. I tak powstał genialny pomysł - przedstawienie języka angielskiego przez sztukę!

Gra aktorska, piękny głos i dobra znajomość języka angielskiego - co łączy ze sobą te trzy cechy? Oczywiście nowy projekt stworzony przez I LO - ENGLISH THROUGH ART! Był on skierowany do uczniów gimnazjum i miał na celu reklamę naszej szkoły, pokazanie, że u nas angielski jest na wysokim poziomie i oczywiście potwierdzenie, że: "Słowacki" z tradycji humanistycznych słynie. Jest to pierwsza edycja konkursu, który stanie się już tradycją I LO.

W ślady Szekspira...

10.02.2011r. to pierwszy dzień wielkiego konkursu. Sala widowiskowa jak z epoki elżbietańskiej, jakby czas na chwilę stanął w miejscu. Do rozpoczęcia I części konkursu - recytatorskiej zostało 5 minut. Nie wszyscy są jeszcze gotowi - przebierają się, reprezentanci jednej szkoły jeszcze nie dotarli, a na twarzach - gotowych już do występu uczestników- widać podenerwowanie - to z pewnością trema, w końcu już niebawem będą recytować samego Szekspira! Wszyscy dotarli, ostatnie poprawki...i zaczynamy!

Na scenie pojawili się m.in. Hamlet, Merkucjo, Makbet, a nawet Romeo wraz z Julią. Jedni bezbłędni, nie dało się wyczuć żadnego błędu w ich prezentacji - perfekcyjne słownictwo, gra aktorska i ogólne wrażenie. Niektórym zdarzyło się zapomnieć tekstu, lecz kiedy pytałam uczestników, dlaczego



zdecydowali się wziąć udział w tym konkursie, wszyscy odpowiadali podobnie: *Lubię angielski i moim marzeniem jest być aktorem.* Zatem najważniejsze, że uwierzyli w siebie i zrobili jakiś krok w kierunku spełnienia swoich marzeń. Jedna z uczestniczek - Natalia Ojrzyńska wyznała mi: *Nie chodzi o wygraną, ale żeby się dobrze bawić.* I uczestnicy chyba dobrze się bawili, a



przy tym pokazali wysoki poziom. Jury w składzie: p.p. Agnieszka Mrowiec-Smaga, Olga Grajdek, Agnieszka Łuczak Wielgórka oraz (rodzimy użytkownik języka angielskiego) Rachel Mullin miało nie lada wyzwanie! Po półgodzinnej ogłoszono długo wyczekiwany werdykt.

"I'm simply the best!..."

17.02.2011r. to drugi dzień projektu "British through art". Sala wypełniona po brzegi, na scenie przygrywa zespół muzyczny. W dzisiejszej części konkursu - wokalne, zawodnicy będą musieli zaśpiewać wybrane przez siebie piosenki anglojęzyczne. W tym dniu mogliśmy usłyszeć m.in rozślawioną ostatnio piosenkę Erica Claptona - „Tears in heaven", przebój szwedzkiego zespołu Roxette - "Listen to your heart" czy przepiękną muzykę Eltona Johna z filmu "Król Lew" - "Can you feel the love tonight?", rywalizację zakończył mocny akcent ponadczasowego zespołu Queen - "Show must go on". Na scenie I LO gościliśmy solistów, duet oraz chór składający się z 18-tu osób. Głosy niepowtarzalne, repertuar różnorodny. Niektórzy lekko przestraszeni, inni stanowczym krokiem wkraczali na scenę, wiedzieli, że przez krótki czas scena należy tylko do nich i muszą na maxa wykorzystać swoje "5 minut". Jury w składzie:

p.p. Olga Grajdek, Eliza Kulińska, Tamara Samarczew, Rachel Mullin oraz uzdolniony muzycznie przedstawiciel uczniów - Dawid Ptak, po naradzie ogłosiło wyniki.

Uroczysta gala...

22.02.2011r. to dzień wielkiej, finałowej gali. W tym dniu nasza sala widowiskowa tętniła, panuje lekkie zamieszanie i powoli dojeżdżają laureaci i osoby wyróżnione, którzy zaprezentują się przed uczniami "Słowaka".

Na sali zjawiła się pani dyrektor i zabrała głos, zwracając się do publiczności m.in. takimi słowami: *Mam nadzieję, że to jest piękny początek długiej tradycji.* Później głos zabrały organizatorki, które złożyły podziękowania dla Rady Rodziców oraz sponsorów. Wszyscy uczestnicy otrzymali bony upoważniające do 10%zniżki na kursy w British School, dyplomy i książki w języku angielskim oraz słowniki do nauki języka sponsorowane przez wydawnictwo Egis oraz Longman, natomiast nagrody główne w postaci kursów językowych oraz konwersacji z rodzimym użytkownikiem języka ufundowała renomowana Szkoła Języków Obcych British School.

Po raz kolejny na scenie I LO mogliśmy podziwiać naszych młodszych kolegów, którzy popisali się swoim talentem aktorskim i wokalnym. Później nastąpiło uroczyste wręczenie i czas na pamiątkowe zdjęcia oraz poczęstunek dla gimnazjalistów i ich opiekunów.



Paulina Wojciechowska Id
foto Dominik Wiśniewski

Wyniki konkursów i obszerna fotorelacja na stronie szkoły: www.slowacki.org

WAS IST EIGENTLICH DIE LIEBE?

Projekt liryczny w I LO

Wszyscy zdajemy sobie sprawę z tego, że znajomość języka obcego to konieczność w dzisiejszym świecie. Nasza szkoła wychodzi naprzeciw oczekiwaniom młodych ludzi i oferuje uczniom naukę języków obcych nie tylko w tradycyjny sposób. Stąd liczne wymiany językowe i projekty, których celem jest nie tylko przyswojenie języka obcego, ale przede wszystkim obcowanie z kulturą i sztuką innych krajów. Jedną z ciekawszych form jest przeprowadzany już drugi raz Międzyszkolny Projekt Poezji Niemieckojęzycznej dla szkół gimnazjalnych. Celem tego projektu jest propagowanie nauki języka niemieckiego oraz zachęcanie gimnazjalistów do wybrania naszego liceum.



Uczestnicy konkursu mieli za zadanie wyrecytować liryk niemieckojęzyczny o miłości. Jury, w którego skład weszły nauczycielki języka niemieckiego naszej szkoły (p.p. Elżbieta Szyma, Małgorzata Szczeszek) i inicjatorka projektu pani Edyta Garska, brało pod uwagę stopień trudności, wymowę, interpretację oraz wrażenie artystyczne. Pani dyrektor, otwierając konkurs, przedstawiła dobre strony naszego liceum (np. współpraca ze szkołami z Bawarii i Kilonii, przyjazna atmosfera, fachowe grono pedagogiczne) i gorąco zachęcała gimnazjalistów, by swoje kroki kierowali właśnie tutaj. Nieco napiętą atmosferę rozładował zaskakujący występ Martyny Kasprzyk oraz Łukasza Sowińskiego z III c. Po tej części pozakonkursowej, gimnazjaliści rozpoczęli swoje prezentacje. Dominowała płęć żeńska, ale pojawił się też rodzynek.



Wszyscy uczestnicy konkursu zaprezentowali wysoki poziom, dla nas - obserwatorów - wszyscy byli zwycięzcami, bo recytować wiersze niemieckojęzyczne to nie lada sztuka. Podczas małej przerwy wystąpiła Zuzanna Dragańska oraz Kuba Leśnikowski z piosenką Rammsteina „Ohne dich”. Po wszystkich prezentacjach zaprezentowała się grupa *The BoysBand* w piosence *Jesteś szalona* oczywiście w niemiecki wydaniu. Występ zespołu wszystkich zachwycił, a rozanielone dziewczyny wręcz szalały. Przy filizancie kawy, herbaty i ciasteczku wszyscy niecierpliwie czekali na wyniki. Komisja jednogłośnie wyróżniła laureatów, a byli nimi:

III miejsce – Robert Brzęczek z Gimnazjum Nr 22 w Częstochowie, za najlepszą wymowę.
 II miejsce – Marcelina Brzęczek z Gimnazjum w Pankach, za ekspresję wypowiedzi.
 I miejsce – Katarzyna Dziubak z Gimnazjum Nr 2 im. Pokolenia Kolumbów, za niezwykle przekonującą prezentację. Nagrody zostały ufundowane przez salon fryzjerski „Bamboo” oraz Cafe Belg. Z uśmiechami na ustach gimnazjaliści opuścili mury naszej szkoły. My, jako uczniowie I LO, mamy nadzieję spotkać się z nimi w przyszłym roku może już w roli młodszych szkolnych kolegów?

Martyna Szczepaniak, II d
 foto Dominik Wiśniewski



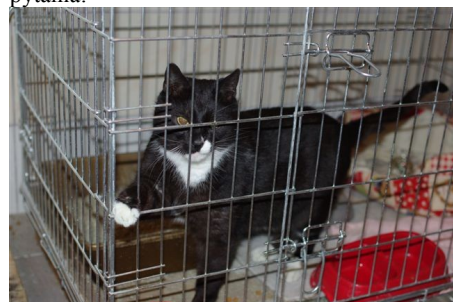
Nie jestem obojętny

Wizyta w częstochowskim Schronisku dla Bezdomnych Zwierząt

Bezdomne zwierzęta to wciąż nierozwiązany problem wielu miast polskich. Nie byłoby takich zwierząt, gdyby opiekunowie czworonogów świadomie brali je pod swój dach. Gdyby nie ulegali chwilowemu kaprynowi albo namolnym prośbom dzieci. Taka świadoma postawa stoi wciąż pod wielkim znakiem zapytania.

Konsekwencją nieodpowiedzialności człowieka jest konieczność powstawania schronisk dla bezdomnych zwierząt, a te, jak wiemy, borykają się z problemami lokalowymi i finansowymi.

My – uczniowie I LO staramy się pomagać zwierzętom, włączamy się w różne akcje na rzecz pokrzywdzonych zwierzątek, ale i sami podejmujemy inicjatywę. Stąd od wielu lat w naszej szkole akcja *Nie bądź obojętny*. Uzyskane pieniądze ze sprzedaży specjalnie drukowanych kalendarzyi rokrocznie przekazujemy na rzecz schroniska. Pojawił się więc pomysł, by odwiedzić tych, którym staramy się pomagać. Obecnie w schronisku znajduje się ponad 250 psów i ok. 40 kotów. Furtkę otworzyła nam pani Katarzyna Grzyb - kierownik schroniska, znalazła dla nas chwilę i oderwała się od pracy. Przechodziliśmy obok klatek ze zwierzętami, które patrzyły na nas z nadzieją, że może to my jesteśmy ich przyszłymi właścicielami, czasem w oczach widać było tylko strach, przecież tak wiele wycierpiał. Wywiad rozpocząłem chyba od najważniejszego pytania:



NK: Z jakimi trudnościami boryka się schronisko?

KG: Jest ich naprawdę wiele, zaczynając od coraz większej potrzeby miejsca do przetrzymywania ssaków, przez ogrom porzuconych zwierząt, a na braku podstawowych produktów kończąc.

Zatem jak każdy z nas może pomóc?

Pomocy nigdy nie jest za wiele, więc każda jest bardzo mile widziana. Głównie potrzebna jest karma, karma sucha, w puszkach oraz pieniądze na jedzenie.

Ale młodzież chętnie pomaga?

Największą pomocą, jak na razie, są zorganizowane zbiórki żywności. Liceum Słowackiego bardzo pomaga schronisku organizując takie akcje na swoim terenie. Nietylko wspierają nas rzeczowo czy finansowo, ale również uświadamiają młodym ludziom, że należy brać odpowiedzialność za swoich pupili.

Czy pomoc rzeczowa jest jedyną pomocą jaką potrzebuje schronisko? Nie, to nie jedyna pomoc, której potrzebujemy,



ważni są również wolontariusze, którzy poświęcają swój czas, aby zwierzęta miały choć trochę prawdziwej opieki i uczucia.

Czym zajmują się wolontariusze

Wolontariusze wyprowadzają na spacer zwierzęta, oddają im częstkę siebie, sprawiając, że psy czy koty naprawdę cieszą się z tego, że obcują z ludźmi.

Kto może zostać takim wolontariuszem?

Wolontariuszem może zostać każdy kto skończył 16 lat. Osoby niepełnoletnie muszą mieć zgodę opiekunów. Każdy, kto chce zostać wolontariuszem, musi spełnić też najważniejsze kryterium: musi kochać zwierzęta.

Jeśli ktoś zdecyduje się na zwierze ze schroniska, czy może je adoptować?

Oczywiście że tak, adopcje są ważnym elementem wspierania schroniska, ponieważ pozwalają one znaleźć prawdziwy dom dla zwierzątek. Adoptować psa czy kota może każdy, kto ukończył 18 lat, musi mieć przy sobie dowód i przede wszystkim zdrowy rozsądek, chodzi tutaj o świadome podejmowanie decyzji. Oczywiście później zwierzęta te doglądane są przez inspektora, w jakich warunkach żyją i czy właściciel odpowiednio się nimi zajmuje.

A czy częściej pracownicy schroniska znajdują bezpieczne psy, czy może właściciele świadomie porzucają swoje zwierzęta?

Niestety częściej psy zostają porzucone. Ludzie traktują zwierzę niczym zabawkę, którą można wyrzucić zawsze, kiedy się znudzi. A niestety zwierząt zamiast ubywać wciąż jest corazwięcej w schronisku. Niekiedy zdarzają się takie gorące okresy, kiedy to wyjeżdża się co chwilę po zwierzę bląkające się gdzieś bez właściciela.

Na terenie schroniska od razu rzucają się w oczy nowe budynki, jakie inwestycje przeprowadzane były tutaj?

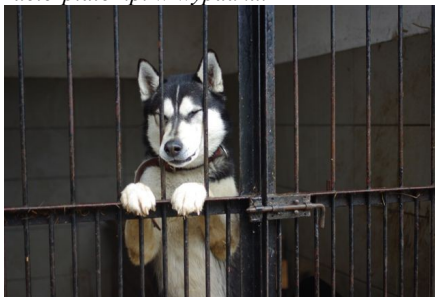
W październiku 2010 roku skończono budowę 7 nowych budynków, w których psy i koty mogą znaleźć schronienie. Jest to bardzo ważne, ponieważ teraz dużo więcej miejsca i przede wszystkim warunki diametralnie się poprawiły, na terenie schroniska znajduje się również lecznica dla zwierząt.

K- A jak wygląda dzień tutaj ?

Dzień zaczyna się od karmienia wszystkich psów i kotów. Następnie sprzątanie klatek i doglądanie zwierząt, szczotkowanie i czyszczenie, później ponowne karmienie. Na terenie schroniska zawsze jest coś do zrobienia i nikt nie siedzi z założonymi rękami.

A co przynosi największą radość pani z tej pracy?

Największą radość sprawiają dwie sytuacje, kiedy to pies bądź kot zostaje adoptowany i idzie w ręce dobrego właściciela, ale również, kiedy ratujemy zwierzę, które ucierpiało np. w wypadku.



Rozmowie z panią Katarzyną towarzyszył nieustanny skowyt i miałczenie, toteż po skończonym wywiadzie udaliśmy się na spacer po schronisku. Przechodziliśmy obok klatek dla psów. Były w nich przeróżne psiaki: od bardzo młodych, po naprawdę stare i schorowane, wystraszone. Wszystkie z nadzieją i tęsknotą przyglądały się nam. Później przeszliśmy do klatek z kotami, to ich miałczenie towarzyszyło naszej rozmowie.

O poziomie społeczeństwa świadczy to, jaki ma stosunek do ludzi starszych, a ja dodam jeszcze i do zwierząt. Jaki jest poziom naszego społeczeństwa?

Nikodem Kwasek IId
foto p. Tamara Samarcew

Chichot historii- o *Joannie Feliksa Falka*

Joanna to historia kilku osób, w każdym z przypadków właściwie niedokończona. Nie znamy losów małej żydówki i jej, zaraz na początku filmu, zaginionej matki, nie wiemy, co stało się z samą Joanną, wreszcie nikt nam nie mówi, jak wygląda Wigilia u rodziców tytułowej bohaterki oraz co dzieje się w tym czasie, z lubiącym sobie wypić, mężem siostry Joanny. Widz sam musi dopowiedzieć sobie potencjalne zakończenie, być może nie jest to takie trudne, ze względu na to, że to czas minionej wojny, której bieg niestety łatwo było przewidzieć. Naszą uwagę przede wszystkim skupia jednak postać Joanny. Młoda kobieta, której wojna odebrała męża i pozbawiła perspektyw jest – powiedziałabym – marionetką w rękach otoczenia, w każdym razie nie swoich. O jej życiu decyduje jeden czy drugi Niemiec, przedstawiciele polskiej konspiracji, wreszcie dozorczeni kamienicy, w której mieszka. Paradoksalnie najlepszym co ją spotyka, to znaleziona w kościele Róża – mała żydówka, której matka została zwerbowana najprawdopodobniej przez szmalcownika na usługach niemieckich. Jako że kobiecie nie dano szansy posiadania dzieci z ukochaną osobą, Różę z czasem traktuje jak córkę. Dziecko również przyzwyczajają się do nowej mamy. Mimo wszystko okres do momentu oddania małej do sióstr jest czasem nie w pełni szczęśliwym. Joanna zmuszona jest ukrywać Różyczkę za każdym razem, kiedy ktoś odwiedza jej mieszkanie. Wcześniej jeszcze kobieta traci pracę w kawiarni, także na poczie, w której zatrudnia się już po tym, jak znalazła Różę. Kolejno dozorczeni kamienicy zaczyna „coś” podejrzewać. Wszak żydowskie dziecko stanowi duże zagrożenie. Nadmierny humanitaryzm niewskazany. Do Żydów nic nie mamy, ale ich nie chcemy.

W końcu moment, który musiał nastąpić. Do domu Joanny przychodzi Niemiec w celu przeszukania mieszkania. Nie znajduje nikogo – przeziębiona Róża jest w tym czasie na drugiej klatce schodowej. Niemiecki major podczas owej wizyty, ku przerażeniu Joanny, pożyczka od niej Stendhala. W niedługim czasie, dotrzymawszy obietnicy, przychodzi raz jeszcze by oddać książkę.

Słyszy kaszel dziecka ukrywanego w służbowce, wyjmując rewolwer. Jednak nie strzela. Wówczas Joanna oddaje się nieznajomemu Niemcowi, by chronić dziewczynkę. Pytanie, czy było to potrzebne? Niemiec chowa rewolwer, zanim kobieta obnaża przed nim swoje piersi, sądząc, że po to właśnie przyszedł. W dodatku, kiedy ten planuje wyjazd do Holandii, spotyka się z Joanną i po prostu zwyczajnie się z nią żegna, przekazując informacje niezłym mężu Joanny. Wcześniej natomiast przysłała paczkę z lekarskimi dla małej żydówki. Następnie Joanna zostaje schwytana przez młodych przedstawicieli państwa podziemnego. Zaprowadzona do pustego mieszkania, zostaje pozbawiona włosów, co ma być karą za intymne stosunki i kolaborację z Niemcami.

Należy docenić grę aktorską, jaką zaprezentowały przede wszystkim Urszula Grabowska – odtwórczyni roli Joanny oraz Sara Knothe – jako mała Róża. Są to postaci pozbawione schematu. Zarówno Joanna, jak i Różyczka, także przecież sam Niemiec są nie szablonowi. W filmie zostają obnażone ich słabości, dobre i złe strony. Można by, moim zdaniem doszukiwać się pewnego przerysowania tychże postaci. Z drugiej strony sądzę, że nie warto. To znikome przerysowanie pokazuje w niezwykle skrupulatny sposób, że czas wojny, zachowanie ludzi – Polaków i Niemców, nie było jednolite. Nie każdy mianowicie Niemiec był typowym, działającym z premedytacją, oprawcą pozbawionym wszelkich uczuć. Nie każda Polka była bez skazy. Można wymieniać do woli takie postaci w kontekście filmu. Bez względu na to *Joanna* to film ukazujący kondycję człowieka wobec rzeczywistości, która spada na niego jak grom z jasnego nieba, w której człowiek za wszelką cenę chce odnaleźć się, chce przeżyć. Następnie film pokazuje, że człowiek w istocie nie zna samego siebie. Nie wie jak zachowa się w sytuacji podbramkowej, gdy waży się losy osób jemu bliskich; gdy zwyczajnie chce przeżyć, mimo że kosztem tego jest śmierć na przykład żydowskiego dziecka; gdy chce mieć zapewnione względnie dobre warunki do życia. A wojna to czas szczególnych wyborów, do których nikt z nas nie jest przyzwyczajony na co dzień. Bo to wszystko „to jest nieprawda i groteska (...)”; bo człowiek to już nie *homo*

faber, posiadający siłę tworzenia świata, czy też jego dekonstruowania. Oprócz tego widzimy dziecko, które przed wcześniej musiało dorosnąć; które wojna pozbawiła matki i ojca. Obraz działania polskiego państwa podziemnego mamy gratis, którego postępowanie niczym gestapowców „zeszmaciło” tytułową Joannę do krańca jej kobiecości. Podsumowując *Joanna* do dramat kobiety pragnącej uchronić siebie i małą dziewczynkę przed niemieckim wrogiem, a która ostatecznie została oskarżona i wystawiona na mentalny szafot przez młodych Polaków w konspiracji. Dodatkowo jakby na domiar złego zostaje wyklęta przez rodziców i sąsiadów. Przy wigilijnej kolędzie w tle ma obok siebie tylko Różę, którą w efekcie oddaje do sierocińca dla żydowskich dzieci. Niedopowiedziana historia kończy się wędrówką Joanny po zaśnieżonych, górskich szlakach i wówczas widzimy niemalże tylko czarny kontur elegancko ubranej kobiety, który „topi” się w białej górskiej mgle.

Roksana Kidawa IIIa



Zapraszamy !!!

15 kwietnia 2011 r.

w I LO w Częstochowie
odbędzie się

Dzień Otwarty.

W programie min. występ
szkolnego teatru, koncerty,
prezentacje multimedialne
i lekcje otwarte.

Informacje na
www.slowacki.org

Stopka redakcyjna:

teksty: Roksana Kidawa, Nikodem Kwasek, Martyna Szczepaniak,
Paulina Wojciechowska
zdjęcia: Dominik Wiśniewski, p. Tamara Samarcew
opiekun: Iwona Kociołek